Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 27 czerwca 1931 Nr. 74

Godny następca św. Piotra.

Niedawno temu nasz artykuł wstępny poświęciliśmy sprawie konfliktu włosko-watykańskiego. Staraliśmy się dociec przyczyn tegoż konfliktu, który tak niespodzianie wybuchł i odrazu z tak gwałtowną siłą. Jak zaznaczyliśmy, wina za wywołanie tego konfliktu spada na faszyzm, który polega na wyhodowaniu w narodzie, a przedewszystkiem u młodzieży, tak wybujałego, wybitnie samolubnego i zachłannego samopoczucia nacjonalistycznego, że ono żadną miarą w świetle etyki i moralności chrześcijańskiej ostać się nie może i prędzej czy później do takiego konfliktu doprowadzić musiało. Jak niezdrowa i jak szkodliwa jest ta ideologja brutalnego egoizmu narodowego, jak sprzeczna ze zasadami Kościoła kat., choć w pewnej mierze wyjaśnią nam poniż. zamieszczone wynurzenia pewnego faszysty, prawnuka nawet polaka — bojownika o wolność Polski, bawiącego chwilowo w Polsce, które pomieścił na swych łamach „Il. Kurjer Krakowski“. W tych wynurzeniach przejawia się cały sposób myślenia i patrzenia faszystów na stosunek względem państwa a religji katolickiej To, cośmy powiedzieli w poprzednim odnośnym artykule wstępnym na temat tych poglądów faszyzmu na religję i Kościół kat., mianowicie, że faszyzm uważa religję i Kościół jedynie jako środek do wzmocnienia swego regimu i swych wpływów i o tyle tylko przyjmuje jego zasady, o ile one tym celom służą, znajduje w tych wywodach swe potwierdzenie. I wystawić sobie, wobec takich roznamiętnionych, a przytem skoncentrowanych silną organizacją, aż do najwyższego fanatyzmu posuniętych nastrojów i poglądów, nie znoszących żadnej opozycji, żadnego sprzeciwu, stanął Ojciec św., podobny do onej skały wśród szalenie rozburzonych fal morskich. Po ludzku sądząc, ogrom i siła tychże musiałyby ją niechybnie zmieść, pogrążyć w nicość. Będąc w takiem położeniu, jak Ojciec św., w samem środowisku tego wrzącego i kipiącego fanatyzmu faszystowskiego, prawie bezbronny wobec takich potęg, gdy już roznamiętnione fale młodzieży z hasłem „śmierć Papieżowi“ groźnie bić poczynają o wrota jego siedziby, pewno niejedno serce ludzkie załamałoby się trwogą i lękiem i ustąpiłoby małodusznie.

Nie tak jednak Ojciec św. Jako godny następca św. Piotra stanął on mężnie i odważnie wobec szalejącej wokoło siebie burzy, spokojnie, ale nieugięcie patrząc groźnemu niebezpieczeństwu w oczy, gotów w każdej chwili — jak oświadczył publicznie — dla dobrej sprawy, dla sprawy Kościoła, jako jego głowa, oddać swe życie. Ojciec św. okazał się tu naprawdę owym dobrym pasterzem, który gotów oddać każdej chwili życie swe za owce swoje. Zresztą nie po raz pierwszy ujawniał on takiego ducha. Już jako legat papieski w Polsce, kiedy wszystkie poselstwa przed nawałnością bolszewicką, dochodzącą już do bram Warszawy, pouciekały, on sam jeden pozostał. Taki arcypasterz, o takim duchu, ma też i prawo domagać się od swych podwładnych podobnego poświęcenia, jak to też uczynił, nakazując biskupom hiszpańskim, którzy przed widmem zagłady kościoła od swej ojczyzny się oddalili, powrót do swego kraju i swych stolic i gotowość raczej umrzeć na swych stanowiskach, niż je i swoje trzody opuścić. Taka postawa Ojca św. musiała zaimponować nawet wrogom Kościoła kat., musiała wzbudzić ogromny podziw i szacunek w całym świecie. Ona też musiała wywrzeć — choć się do tego nie chcą przyznać — wrażenie i na faszystach i Mussolinim. Przekonać się bowiem musieli, że Ojciec św. przed żadną siłą się nie ugnie, żadnej groźby się nie ulęknie. I jeżeli liczyli na zastraszenie go, na zmuszenie terorem i gwałtem do nagięcia się do ich woli, to obecnie widzą niezbicie, że się przeliczyli. Jak już w poprzednim odnośnym artykule zaznaczyliśmy, o ile chodzi o siłę fizyczną, ta jest w takiej przewadze po stronie faszyzmu, że zgnieść może on za jednym zamachem nie tylko Ojca św., ale i cały Watykan. A mimo to Mussolini i faszyzm muszą zdać sobie jasno sprawę z tego, że, używszy tego środka w stosunku do Ojca św., sami sobie zgubę i zniszczenie zgotują. I dlatego mamy niezłomną nadzieję, że mimo groźnej sytuacji chwilowej w dobrze zrozumianym interesie własnym faszyści ustąpią, a Ojciec św. postawi na swojem. Zganić należy przytem bałamutne wieści, które podały i niektóre polskie gazety, przedewszystkiem „Il. Kurjer Krakowski“, jakoby Ojciec św. przyjął zaofiarowaną mu przez rząd francuski gościnę na wyspie Korsyce. Byłoby to równoznacznem z uchyleniem się przed grożącem niebezpieczeństwem. Taka osobistość, jak Pius XI, tego nigdy nie uczyni.

Na marginesie zatargu faszyzmu z Ojcem św.

Jak faszyści pojmują religijne wychowanie młodzieży? — Wywody faszysty p. Coselschi w sprawie zatargu z Watykanem.

Główny nasz spór, tak wywodzi ów faszysta, polega na kwestji wychowania młodzieży? Stoimy bowiem na stanowisku, że wychowanie powinno być religijne, ale nie może pozostawać wyłącznie (!) w ręku duchowieństwa. Religja jest rzeczą wielce wzniosłą i idealną, ale nie przystosowana (!) do twardej konieczności życia codziennego. Owszem, niech kształci ducha, ale nie ona wyłącznie. Bo trzeba być konsekwentnym. Gdy się mówi: „Nie zabijaj“ — głosi się hasło bardzo piękne, ale w takim razie sprowadza się wszystko do niesprzeciwiania(!) się złemu, a co ma się stać, gdy wybuchnie wojna? Gdy wróg na napadnie? (Takie głupstwo! Coselschi nie zna wogóle zasad moralności chrześcijańskiej przyp. red.) Czy mamy nadstawić drugi policzek, gdy nas uderzą w pierwszy?

O nie... Tak nam nie wolno wychowywać naszej młodzieży (!) Musimy być bezwzględni, niemiłosierni (!) wobec naszych wrogów; musimy być gotowi w każdej chwili do zażartej walki z nimi. Już nasz wielki Dante Alighiere mawiał: „Niech nam Bóg da szczęście w niebie, a monarcha szczęście na ziemi“.

Oto i nasze hasło: „Niech nas duchowieństwo przygotowuje do życia wiecznego, niech uczy wzniosłych ideałów, ale niech nie każe naszym mięśniom wiotczeć(!) bo one muszą silnie w ręku trzymać miecz.(!) I niechaj nie nakazuje nieposłuszeństwa władcy doczesnemu, aby być w zgodzie z nakazem Pisma św.: „Oddaj, co boskie, Bogu, lecz cesarskie cesarzowi“.

Jeżeli duchowieństwo nasze będzie postępowało zgodnie z tą wskazówką, będzie mu u nas lepiej niż gdziekolwiek, bo nigdzie bodaj religja nie jest tak ceniona i czczona, jak u nas, za czasów Mussoliniego, który pierwszy dokonał wielkiego dzieła pogodzenia żywiołów duchownych ze świeckiemi we Włoszech...

Ojciec św. o zatargu z Włochami.

Rzym. Ojciec św. przyjął na audjencji 700 alumnów i profesorów kolegjum Propaganda Fide, reprezentujących 30 narodowości.

W przemówieniu, wygłoszonem przy tej sposobności, Ojciec św., nawiązując do ostatniej fazy zatargu włosko-watykańskiego, powiedział m. in.: Pociechą w smutku jest przekonanie, że cały świat, nietylko katolicki, opowiada się za naszem stanowiskiem. Szczególnie bolesne są ciosy, wymierzone przeciw najukochańszej cząstce Kościoła, jego źrenicy, Akcji Katolickiej.

Wbrew usiłowaniom wmówienia, że ekscesy były sporadyczne, stwierdzić należy, iż fakty mówią wręcz co innego. Ostatnio mówiono zbyt wiele o rokowaniach, które — jak stwierdzają — nie zostały nawet rozpoczęte. Nie został również przywrócony pokój i horyzont jest bardziej jeszcze zachmurzony. W dalszym ciągu swego przemówienia Ojciec św. ubolewał nad szeregiem nowych zaostrzonych sposobów prowadzenia walki ze stowarzyszeniami młodzieży katolickiej.

Przemówienie swe zakończył Ojciec św. słowami: Opatrzność czuwa, ufajmy, iż Kościołowi nie stanie się krzywda.

Odpowiedź rządu włoskiego Ojcu św.

Rząd włoski chce rozpocząć rokowania?

Rzym, 25. 6. W odpowiedzi na notę Stolicy Apostolskiej z dn. 12 bm., doręczonej dziś w Watykanie przez ambasadora włoskiego Devecchi'ego, rząd włoski ponownie oświadcza, że prowadzone jest surowe śledztwo w celu stwierdzenia, czy i kto dopuścił się obrazy osoby Ojca św. oraz zniszczenia pałacu watykańskiego, a także w celu ustalenia ewentualnej odpowiedzialności winnych. W tem zapewnieniu przeprowadzenia dochodzeń mieści się już samo przez się wyrażenie ubolewania. Rząd włoski ze swej strony od kilku miesięcy oczekuje wyrażenia mu ubolewania z powodu manifestacyj antywłoskich ze strony jugosłowiańskich władz duchowych. Co się tyczy stowarzyszeń, które rozwijały swą działalność w królestwie, a mają swą siedzibę w budynkach eksterytorjalnych, to rząd podkreśla specjalny obowiązek, ciążący w tym względzie na Stolicy Apostolskiej, gdyż jest niedopuszczalnem, aby przywilej eksterytorjalności mógł służyć do walki z państwem włoskiem. W każdym razie, zostało stwierdzonem, że odbywały się tam „tajne zebrania“, utrzymane w duchu, wyraźnie nieprzychylnym ustrojowi faszystowskiemu.

Nota zaznacza w końcu, że rząd włoski nie widzi żadnych trudności w przyłączeniu się do propozycyj Watykanu rozpoczęcia rokowań w celu polubownego i szybkiego załatwienia sporu.

Płk. Kostek-Biernacki wojewodą w Nowogródku?

Warszawa, 24. 6. W środę w kasynie oficerskiem w Przemyślu odbędzie się bankiet pożegnalny dla dowódcy 38 p. strzelców, płk. Kostka-Biernackiego, który przechodzi do administracji.

Najprawdopodobniej zostanie on mianowany wojewodą w Nowogródku.

Nominacja ta według pogłosek wywołała podzielone zdania nawet w łonie rządu. Jednakowoż wola wyższa zwyciężyła.

Nominacja p. Zabierzowskiego na komisarza m. Gdyni.

Warszawa. Prezydent Rzplitej podpisał nominację dotychczasowego delegata rządu do spraw organizacji ustroju m. Gdyni, Zabierzowskiego, na stanowisko komisarza rządowego m. Gdyni z 4-tym stopniem służbowym.

Strajk marynarzy na statkach polskich.

Gdynia. We wtorek wybuchł strajk marynarzy na stojących w porcie gdyńskim statkach: „Kościuszko“, „Kraków“, „Robur V“ i „Warta“.

Tegoż dnia strajk wybuch także na okrętach polskich, stojących w porcie gdańskim; objęte nim zostały statki: „Premjer“, „Rewa“, „Katowice“ i „Wilno“.

Powodem strajku jest zatarg, powstały z powodu obniżki płac.

Podróże morskie statku „Pułaski“.

Nowy Jork. Statek „Pułaski“ w 24 godzin po przybyciu do Nowego Jorku wyruszył w drogę powrotną do Gdyni. Parowiec zabrał zgórą 500 podróżnych, co jest rekordem w obecnej sytuacji w dziedzinie żeglugi.

W chwili odjazdu „Pułaskiego“ 5 tysięczna rzesza publiczności zgromadzona w porcie zgotowała kapitanowi statku Haremzie owację.

Nowa zbrodnia litewska na granicy polskiej.

Wilno, 24. 6. „Słowo“ podaje, że na odcinku granicznym w rejonie Kołtyniany wydarzył się nowy fakt prowokacji litewskiej. Przechodzący wzdłuż granicy włościanie widzieli, jak straż litewska uprowadziła siłą w głąb terytorjum litewskiego obywatela polskiego, rolnika Aninika Kozłowskiego, który, mając przepustkę rolną, znalazł się na granicy litewskiej. Straż litewska skuła Kozłowskiego w kajdany, bijąc go kolbami. Świadkowie tego zajścia słyszeli, jak straż litewska krzyczała: „Ty szpiegu, zginiesz jak pies!“

Paszporty zagraniczne zdrożeją o 100 procent.

Warszawa. Ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, mocą którego zostanie podwyższona cena paszportów na wyjazd za granicę o 100 proc. i tak paszporty na wyjazd jednorazowy kosztować będzie 200 zł., paszport roczny 350 zł. Zarządzenie to stoi w związku z akcją rządu, zmierzającą do zupełnej równowagi budżetowej.

Tajemnice płockich wyborów.

Czy znów „cudowne" rozmnażanie głosów jedynkowych?

Na posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej w Płocku, odbytem w dniu wczorajszym, pełnomocnicy listy Nr. 4 i Nr. 7, na zasadzie sprawozdań swoich mężów zaufania, zakwestjonowali cały szereg protokółów obwodowych komisyj wyborczych.

Różnice są naprawdę uderzające; wyrażają się one... w okrągłych setkach.

Oto przykłady, które przytacza „Robotnik":

W Bielsku mężowie zaufania 4 i 7 stwierdzają, że na jedynkę padło 296 głosów, a protokół komisyjny podaje 896 głosów; w Lelicach cyfry te wyglądają 78 i 278, w Plichówku 68 i 168, w Krubicach 83 i 383, w Mniszewie 316 i 616, w Rembowie 158 i 358, w Giżynie 86 i 187, w Sągotach 86 i 286, w Rogowie 85 i 285, w Zagóbu 77 i 277, w Radzanowie 149 i 449.

Nie są to oczywiście różnice, nad któremi mężowie zaufania mogliby przejść do porządku dziennego.

Cyfry, jakie pełnomocnicy list opozycyjnych podają.

We wtorek zrana rozpoczęła w Płocku Komisja okręgowa obliczanie głosów. Komisja, na skutek reklamacji pełnomocników listy Nr. 4 i 7, uznała za konieczne, zbadanie wyników we wszystkich obwodach, cyfry bowiem, podane półoficjalnie przez P. A. T., różnią się zasadniczo z wynikami, jakie posiadają pełnomocnicy tych list z poszczególnych obwodów.

Uderza przedewszystkiem szczegół wysoce charakterystyczny, **że nie podano do wiadomości rzeczy zasadniczej, a mianowicie ilości oddanych głosów unieważnionych. A wedle tego będzie się można dopiero zorjentować.**

Cyfry, jakiemi pełnomocnicy list opozycyjnych rozporządzają na podstawie **odpisu protokołów z poszczególnych obwodów, różnią się znacznie od cyfr, podanych przez P. A. T.** Z zestawień niekompletnych wynika, że np. lista Nr. 1 uzyskała **37.437 głosów**, Nr. 4 — **31.219**, a Nr. 7. — **50.001** co się nie zgadza z cyframi, ogłoszonemi półoficjalnie.

Wynik wyborów w Płocku, jaki oficjalnie podają.

Warszawa. Okręgowa komisja wyborcza w Płocku zakończyła obliczanie głosów. Ostateczny wynik przedstawia się według niej następująco: nr. 1 — 51.534, nr. 4 — 31,421, nr. 7 — 46.807.

Ślepe alarmy pism sanacyjnych.

„Dzień Pomorski" w ostatnim numerze swego pisma p. t. „Karygodne dywersje moralne" przynosi „straszne" alarmujące wieści o rzekomych przygotowaniach na Pomorzu i w Poznańskiem do wielkiej akcji separatystycznej na dzień 4 lipca rb. z okazji przybycia Ignacego Paderewskiego na poświęcenie pomnika Wilsona. Już widzi w tym dniu ogromny w Poznaniu zjazd wszechpolski OWP., Hallerczyków, „Sokoła", Powst. i Wojaków i t. d. Wiadomy mu już utworzony „rzekomy komitet Pracy Autonomicznej", do którego wchodzą Korfanty, Gen. Haller, Trąmpczyński i Dowbór-Muśnicki. Powiada, że takie „zbrodnicze, rozkładowe i szaleńcze pomysły kolportuje się w masy pomorskie". Pytamy, kto właściwie kolportuje „takie szaleńcze pomysły"? Czy to nie sama prasa sanacyjna, która już od pewnego czasu takie głupie plotki zamieszcza na swych łamach i je swym czytelnikom podaje za fakty. Te ciągłe powtarzane alarmy prasy sanacyjnej dowodzą tylko jednego, a mianowicie, że „strach ma wielkie oczy". To, że sanacja dziś stoi przed bankructwem, widzi już każdy trzeźwo patrzący obywatel polski, ale i to pewno, że likwidacja i koniec jej może nastąpić tylko z jej własnego wewnętrznego rozkładu i upadku na wzór wrzodu, który, długo zbierając się, sam ze siebie pęka. Jedynie tą drogą dojdzie się do uzdrowienia naszych stosunków bez wszelkich niebezpiecznych wstrząsów. To też żaden rozsądny i poważnie myślący prawdziwy Polak z takiemi bzdurnemi plotkami, jak je podaje prasa sanacyjna, nic nie ma wspólnego. One mogą być jedynie wytworem chorobliwej fantazji, którym atoli przez owe niedorzeczne alarmy prasy sanacyjnej dodaje się pozorów prawdy. Przez to pewne szersze koła się o nich dowiadują i na swój sposób urabiają.

Przeciw nowym zniżkom uposażeń.

Protest Zw. urzędników kolejowych.

Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wydziału wykonawczego Zw. urzędników kolejowych R. P. Po bardzo gorącej dyskusji nad sprawą nowych zniżek uposażeń pracowników państwowych powzięto następującą uchwałę:

Z powodu faktu ponownej obniżki poborów urzędniczych przez wstrzymanie z dniem 1 lipca rb. dodatku stołecznego oraz zmniejszenie o 50 procent dodatków kresowych na Śląsku i Pomorzu wydział wykonawczy głównego związku urzędników kolejowych z udziałem przedstawicieli okręgu warszawskiego, pomorskiego i śląskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 23 czerwca rb. postanowił jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko nowej, mechanicznej redukcji poborów zubożałym i zadłużonym warstwom urzędników kolejowych, zaznaczając, że zarządzenie to doprowadzić może do sytuacji, której skutki narazie nie dadzą się przewidywać.

Zarazem wydział wykonawczy stwierdza, że rozgoryczenie, spowodowane dalszą obniżką płac, potęguje jeszcze ta okoliczność, że władze idą po linji najmniejszego oporu, nie wyzyskując innych wydatnych źródeł dochodowych, kilkakrotnie wskazanych przez związek urzędników kolejowych.

Jako motywy wydział wykonawczy przytacza niżej podane fakta:

1. rozrost systemu biurokratycznego w kolejnictwie do rozmiarów, niepraktykowanych dotąd. 2. tworzenie coraz to nowych wydziałów i urzędów, jak np. powołanie biura turystycznego, rozszerzenie instytutu badania psychotechnicznego po dyrekcjach, dalsze rozbudowywanie biura studjów przy stale uszczuplanych inwestycjach, stałe powiększania głównej inspekcji przy min. kolei, mimo przerostu kontroli w dyrekcjach. 3. wydzierżawienie intratnych działów przedsiębiorstwa, które odbierają kolei dochód, wzbogacając akcjonarjuszów i wypłacając im grube tantjemy. 4. luksusowa i nie na czasie budowa gmachów reprezentacyjnych, które nieproduktywnie wiążą kapitały płynne.

Zarząd główny związku urzędników kolejowych na Rzeczpospolitą Polskę.

Cofnięcie dodatków inwalidom.

Dotychczas (od r. 1928) wszyscy inwalidzi otrzymali oprócz zaopatrzeń dwa dodatki. Wypłacono je narazie z nadwyżek budżetowych, a później na podstawie budżetu normalnego, co miesiąc z góry.

Od 1 sierpnia rb. dodatki te będą cofnięte.

Pierwsza kategorja inwalidów straci przez to od 9,3 do 12 proc. zaopatrzenia inwalidzkiego.

Druga kategorja (bardziej upośledzonych przez wojnę) straci na skutek nowej obniżki od 7 do 10 procent zaopatrzenia.

Skarga obrońców b. więźniów z Brześcia.

Osadzenie w więzieniu wojskowem było niezgodne z prawem.

Warszawa. Z powodu decyzji prokuratora Rudnickiego, na mocy której skarga obrońców b. więźniów brzeskich została pozostawiona bez biegu, obrońcy zaskarżyli tę decyzję do Sądu Apelacyjnego, domagając się dopuszczenia b. więźniów brzeskich jako oskarżycieli posiłkowych przeciw p. Demantowi. W skardze przeciwko niemu domagano się pociągnięcia do odpowiedzialności za nadużycie względnie nieczynność władzy urzędowej, polegającej na tem, że osadził on aresztowanych w więzieniu wojskowem, co jest niezgodne z prawem, a nadto tolerował znany stosunek dozorców więziennych w Brześciu do osób uwięzionych. Prokurator sądu Apelacyjnego Rudnicki wydał decyzję, powołującą się na poszczególne przepisy wojskowego regulaminu więziennego, który przecież nie dotyczy osób cywilnych, a nadto wbrew swemu obowiązkowi ustawowemu nie przeprowadził żadnego dochodzenia.

Sprawa ta z powodu podania obrońców będzie przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego.

Nocny napad komunistów na gmach sądu w Dźwińsku.

Wilno, 20. 6. Dziś w nocy około godz. 12-tej w Dźwińsku gmach sądu okr. został nagle otoczony tłumem komunistów. W pewnej chwili rozległy się strzały i rzucono rakiety. Było to hasło do zaatakowania kamieniami okien gmachu sądowego. W tym czasie odbywało się posiedzenie sądu. Tłum wybił kamieniami prawie wszystkie szyby. Na szczęście nikogo nie ranił.

Wezwana policja rozpędziła tłum. Aresztowano wielu komunistów.

Ugoda w sprawie zaprzestania strajku marynarzy.

Warszawa. Donoszą z Gdyni, że zatarg, jaki powstał między związkiem armatorów a marynarzami, został w dniu 24. bm. zlikwidowany.

W sprawie kursów dokształc. zawodowych.

W celu umożliwienia terminatorom, pozbawionym możności uczęszczania do szkoły dokształcającej, zdobycia zaświadczenia w myśl § 5 rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. z dnia 15. VII. 1930 r. w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika, Kuratorjum postanowiło urządzić przy publicznych dokształcających szkołach zawodowych Kursy dokształcające zawodowe dla uczniów rzemieślniczych.

Kursy uruchomione zostaną w lipcu i trwać będą 14 dni po 45 godzin nauki tygodniowo.

Na kursy zgłosić się mogą uczniowie rzemieślnicy, którzy ani w miejscu zamieszkania ani w miejscu zatrudnienia nie mają możności uczęszczania do szkoły dokształcającej, a ukończyli naukę rzemiosła, względnie ukończą naukę w terminie do dnia 31 grudnia 1931 r.

Uczestnicy po ukończeniu kursu z wynikiem przynajmniej dostatecznym otrzymują zaświadczenie w myśl powyżej cytowanego rozporządzenia.

Dla uczestników kursu zorganizowane zostaną kursy, zapewniające uczniom tanie pomieszczenie. W miarę możności Kierownictwa kursów będą także ułatwiały tanie wyżywienie.

Potrzebne do nauki przybory i materjały (papier rysunkowy, ołówki, cyrkle i miarki itp.) opłacają uczestnicy kursu, składając na ten cel po 5 złotych.

Uczniowie rzemieślnicy, którzy zamierzają brać udział w kursie, winni nadesłać podanie do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, zawierające szczegóły:

1. imię i nazwisko, 2. datę urodzenia (na podstawie metryki urodzenia), 3. zawód, 4. dokładny adres, 5. zaświadczenie pracodawcy, kiedy terminator ukończył, względnie ukończy rzemiosła.

Termin składania podań upływa z dniem 15 lipca 1931 r.

Szczegóły, dotyczące terminu i miejsca poszczególnych kursów, podane zostaną po zebraniu ilości zgłoszeń.

Sprawa rent dla wdów po inwalidach.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał bardzo ważne orzeczenie w sprawie renty dla wdów po inwalidach wojennych.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy inwalidzkiej ustaliło, że wdowa po inwalidzie, która zajmuje się wychowaniem przynajmniej 2 dzieci, otrzymuje 50 proc. renty inwalidzkiej, wdowa zaś, posiadająca 1 dziecko — tylko 30 proc.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił w jednym z procesów orzeczenie, wydane na zasadzie tego rozporządzenia, jako niezgodne z ustawą, uznając, że renta w wysokości 50 proc. przysługuje również wdowom po inwalidach, wychowującym 1 dziecko.

23

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Nie przestając wiosłować, odwrócił głowę. Obraz, jaki przedstawił się jego oczom, mógł zmrozić krew w żyłach człowieka najodważniejszego. Istna flota, złożona z kilkunastu łodzi... lekkich jak czółna indyjskie, szybko mknęła za nim... oddzielała je od niego przestrzeń około stu metrów. Rozbójnicy rzeczni urządzili formalny pościg, człowiek, stojący na jednej z łódek, groził mu rewolwerem. Holmes poznał w nim Blackwella, naczelnika bandy piratów.

— Na ten raz jestem zgubiony — rzekł do siebie znakomity kryminalista — jeżeli bandyci mnie schwytają, wtedy podzielę los tych wszystkich nieszczęśliwych, których policja przytrzymuje na wybrzeżu Tamizy. Szumowiny londyńskie urządują się na wieść, że ich mściciel włóczy się po ulicach obłąkany i obdarty. Doprawdy! już mi braknie pomysłu, jakby się wykręcić z niebezpieczeństwa.

Myślał na ten niewesoły temat i nagle usłyszał bulgotanie, jakby wody, wyrzucanej siłą machiny parowej przez otwór, podobny do komina.

— Parostatek w pobliżu! — zawołał — niewątpliwie parostatek, płynący po Tamizie... he tam, tam... wielki statek parowy... Wypływa z portu londyńskiego na pełne morze... Gdyby mi się udało dopłynąć do niego, będę ocalony... Lecz, jakim sposobem dam znać załodze?... Dokoła ciemno... i ta przeklęta mgła...

Ta myśl dodała mu siły i energji. Wiosła uwijały się w powierzchni fal, niby skrzydła mewy; łódź z niesłychaną szybkością "pruła fale, ledwie dotykając ich łona. Piraci, którzy zmiarkowali plany zbiega, silili się, aby zaskoczyć go z tyłu i odciąć mu drogę do okrętu.

— Wiosłujcież, psy!... Wiosłujcie! — grzmiał Blackwell. — Stawiamy wszystko na jedną kartę... Tajemnica naszej wyspy zdradzona... musimy go schwytać; raczej wszyscy zginiemy. Naprzód!

W chwilę potem łódź Blackwella ocierała się o łódkę Holmesa.

— Jazda do piekła, szpiegu! — krzyknął herszt i wystrzelił trzykrotnie.

Detektyw był ukryty za zasłoną z desek; kule ominęły go.

— Teraz na mnie kolej — odrzekł detektyw i przyklęknąwszy na jedno kolano, wycelował — Blackwellu, porachujmy się!

Obiedwie łodzie zbliżały się do siebie coraz bardziej, Holmes był pewny celności swoich strzałów, wielki parowiec płynął o kilkadziesiąt kroków; ludzie z pokładu niezawodnie słyszeli odgłosy strzałów.

Szerlok Holmes nacisnął cyngiel, gdy... dwie ręce jak ze stali opasały Holmesa i obezwładniły nieprzygotowanego; czuł, że jakby dzikiego zwierza wpiły mu się w kark.

Szerlok Holmes krzyknął z strasznego bólu. Był to ostatni krzyk, jaki wydał się z jego piersi. Obalono go: ciężkie ciało przygniotło go jak głazem; leżał bez tchu, czyjeś ręce uchwyciły go za gardło.

Detektyw w napastniku poznał Oskalpowanego, który siedział na nim i zgrzytał zębami. Rozbójnik, dotychczas niemy i bezwładny, po odzyskaniu przytomności, zcicha już od dłuższego czasu próbował oswobodzić się z powrozów, co mu się w końcu udało. (C. d. n).

Do Towarzystw Powstańców i Wojaków na Pomorzu.

Zarząd Okręgu Pomorskiego (z siedzibą w Tczewie) Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków w Poznaniu wydał pod datą 3. bm. następujący

Rozkaz nr. 1

1. Nazwa organizacji i adres sekretarjatu.

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. na zjeździe w Tczewie w dniu 7-go czerwca 1931 r. uchwalił przystąpić do Związku Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu i przyjął w całości statut wspomnianego Związku.

Od tej chwili zlikwidowany został Związek Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. i nazwa brzmi: „Związek Powstańców i Wojaków w Poznaniu Okręg Pomorski z siedzibą w Tczewie".

Adres sekretarjatu Józef Przeperski sekretarz, Tczew, ul. Kościuszki 22, telefon 120.

2. Personalja.

Jednomyślnie wybrany zarząd jest w składzie następującym: prezes drh. ks. ppłk. Józef Wrycza, Wiele, powiat Chojnice, tel. Wiele 3. Wiceprezes drh. Józef Grodzki, Bydgoszcz, plac Wolności nr. 2, telefon 19—15. Wiceprezes drh. Leon Mądzielewski, Tczew, ul. Dworcowa 37, telefon 369. Sekretarz drh. Józef Przeperski, Tczew, ul. Kościuszki 22, telefon 120. Skarbnik drh. dyr. Adam Gaj, Tczew, ul. Sambora nr. 21a, telefon nr. 17. Komendant drh. major rez. Nieborak, Chojnice, plac Sw. Jerzego. Radni: drh. Stachowiak, Gruta, pow. Grudziądź; drh. Buczkowski, Kornatowo, pow. Chełmno; drh. Kromczyński, Toruń, ul. Mostowa 14; drh. Koenig, Skarszewy. Komisja rewizyjna: drh. Flaczyński, Swiecie; drh. podpłk. dr. Rogala, Gdynia; drh. dyr. Strzyżowski, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 39. Sąd honorowy: drh. mec. Tomasz Hempowicz, Tczew, ul. Kościuszki 22, telefon nr. 120; drh. red. Madejski, Toruń, ul. św. Katarzyny 4; drh. Stankowski, Garcz; drh. dyr. Bajer, Koronowo, pow. Bydgoszcz; drh. Jabłoński, Okonin, powiat Grudziądz; drh. Dominik Sławoszewski, Pelplin.

3. Apel.

Oczyściliśmy swe szeregi z jednostek złych, służalczych i ludzi o słabych charakterach. Wierni sztandarowi wojackiemu pozostali silni duchem, silni wolą, roztropni żołnierze i rozważni obywatele. Na naszych barkach spoczywa wielka odpowiedzialność za losy Pomorza i całej Polski, albowiem byliśmy i będziemy ramieniem zbrojnem całego narodu i jako rezerwa żołnierska stale stać będziemy jako straż przednia na posterunku granic zachodnich naszej Rzeczypospolitej. Wierni staremu hasłu „Bóg i Ojczyzna" bezinteresownie służyć będziemy najdroższej naszej matce — Polsce.

4. Sprawa byłego zarządu.

Na nadzwyczajnym walnym zjeździe uchwalono jednogłośnie rezolucję treści następującej:

— „1. Zarząd Związku Powstańców i Wojaków na D. O. K. VIII. z siedzibą w Grudziądzu narzucił Związkowi nielegalnie w dniu 22. marca 1931 r. nowy statut, wprowadzając przez to do Związku fermenty i czyniąc zamach na jego niezawisłość.

Zjazd delegatów Okręgu Związku Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII, odbyty dnia 7 czerwca 1931 r. w Tczewie, stwierdza, że tem samem członkowie tego zarządu wykluczyli się z szeregów Powstańców i Wojaków.

2. Zjazd poleca zarządowi Okręgu Pomorskiego załatwić sprawę wydobycia agend od dotychczasowego zarządu Związku w Grudziądzu". —

Wobec powyższego władzą prawowitą dla Towarzystw Powstańców i Wojaków jest zarząd podany, tylko jego rozkazy należy wykonywać, a jakichkolwiek innych zarządzeń samozwańczych zarządów lub „komisarzy" wogóle nie przyjmować do wiadomości.

5. Podanie ewidencji.

Należy natychmiast podać do sekretarjatu pod adresem Józef Przeperski, Tczew, ul Kościuszki nr. 22:

a) nazwę placówki, nazwisko i adres prezesa;

b) liczbę członków czynnych, wspierających i młodzieży przedpoborowej.

6. Organizacja Okręgu Pomorskiego.

Sprawa ściślejszej organizacji całego okręgu Pomorskiego Związku Tow. Powstańców i Wojaków podana zostanie w następnym rozkazie.

7. Sprawa Kas Pogrzebowych.

Zarządy Okręgowe, w których istniały Kasy Pogrzeb. podadzą odwrotnie do sekretarjatu stanowisko, na którem omawiane kasy stanęły, ażeby zarząd okręgowy po zasięgnięciu rad prawników mógł poczynić odpowiednie kroki prawne i udzielić poszczególnym towarzystwom wyczerpujących wskazówek.

8. Opłacanie składek.

Istniejące zarządy okręgowe powinny w najbliższym czasie należące się składki w myśl statutu przekazywać Okręgowi Pomorskiemu Tow. Powst. i Wojaków na konto P. K. O. nr. 200,345 Bank Ludowy Tczew, podając na odwrotnej stronie odcinka konto bankowe nr. 2623.

Niezależnie od tego należy przysłać pod adresem skarbnika drh. dyr. Adama Gaja, Tczew, ul. Sambora 21 a raporty kasowe.

9. Hasło.

Wobec przyjęcia statutu Związku Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu hasło nasze brzmi obecne „Za Wolność!"

10. Uroczystości jubileuszowe.

Towarzystwo Powst. i Wojaków „Macierz" w Bydgoszczy obchodzi w dniach 28 i 29 czerwca rb. uroczystość 10-lecia. Zarząd Okręgowy wzywa poszczególne placówki do gremjalnego wzięcia udziału w święcie jubileuszowem, ażeby tem samem zadokumentować jedność wojacką.

Poszczególne towarzystwa powinny wysłać na wspomniane święto wojackie poczty sztandarowe.

Program święta jubileuszowego poda wszystkim Towarzystwom oraz ogłosi w prasie Tow. Powst. i Wojaków „Macierz" Bydgoszcz.

„Za Wolność!"

Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu.

Okręg Pomorski z siedzibą w Tczewie.

(—) ks. ppłk. Józef Wrycza, prezes. (—) Józef Przeperski, sekretarz. (—) Nieborak, mjr. rez., komendant.

Specjalne aparaty w kasach kolejowych do rozpoznawania fałszywych monet.

W min. komunikacji złożono jako wzór specjalny aparat polskiego wynalazku, służący do nieomylnego i automatycznego rozpoznawania fałszywych monet. Aparat ten jest bardzo precyzyjny i przystosowany do badania autentyczności monet 50 gr. oraz 1, 2 i 5 zł. Min. komunikacji postanowiło nabyć kilka takich aparatów tytułem próby i po stwierdzeniu ich sprawności poleci zaopatrzyć się w nie kasjerom kolejowym — oczywiście na własny rachunek, gdyż kasjerzy osobiście odpowiadają za przyjęte pieniądze.

Ukłucie pszczoły przywróciło mowę.

Amerykanka Alicja Collins od 20 lat dotknięta była nieuleczalnym, zdaniem lekarzy, paraliżem krtani.

W tych dniach, gdy przechadzała się z pielęgniarką po szpitalnym ogrodzie, nagle ukłuła ją pszczoła.

Jakież było zdumienie pielęgniarki, gdy panna Alicja zakrzyczała z bólu i po raz pierwszy od 20 lat przemówiła do niej.

Najwidoczniej maleńki zastrzyk pszczelego jadu dokonał tego, co było niemożliwe dla ludzkiej wiedzy medycznej. Panna Collins po tym wypadku odzyskała całkowicie mowę.

Korespondencja z Górnego Śląska.

Z tygodnia.

Jak dzienniki donoszą, doznali mężowie stanu Rzeszy Niemieckiej z okazji swej wizyty w Londynie królewskiego przyjęcia. Była to pierwsza wizyta oficjalna po roku 1914-tym, a więc od czasu wybuchu wojny światowej. Inne państwa zazdroszczą Niemcom takiego przyjęcia, jakiego dotychczas nikt inny nie doznał. Wprawdzie niema co do zazdroszczenia, gdyż wiadomem jest, że Anglicy są geszefciarzami. A jeżeli się chce z kim „fein geschäft" zrobić, to trzeba go i mile przyjąć. W tym wypadku chodzi Anglikom prawdopodobnie o oderwanie Berlina od Moskwy. Pomimo, że pierwsi nie uznawają wprawdzie Niemców za swych wrogów, jednakowoż mają to niewzruszone przekonanie, iż różnica moralności rasy niemieckiej w porównaniu z rasą angielską jest bardzo wielka. Że jednakowoż od tego zależy dobro Wielkiej Brytanji, trzeba względem Niemców zrobić dobrą minę i stąd to królewskie przyjęcie. Niemcy zaś na darmo kroku nie robią i zaraz pięknem za nadobne płacą. Tak też było tym razem w Chequers, gdzie kanclerz berliński uskarżał się przed Mac Donaldem na fatalny stan gospodarczy swego kraju i rozmawiał w sprawie ograniczenia spłat z tyt. odszkodowawczego. Domagają się Niemcy, aby sumy, które płacą z tytułu reparacyjnego, płynęły natychmiast przez nowoutworzony Bank Wypłat Międzynarodowych do nich z powrotem.

Jako dowód fatalnej gospodarki niemieckiej może posłużyć fakt, jaki miał miejsce w Hansa Banku w Bytomie. Otóż ni z tego ni z owego „krachnął" sobie cały bank, a wierzyciele czyli tacy, którzy tam układali swoje mareczki, mogą teraz do „księżyca patrzeć". Ma tam być także kilka — katowickich — rzeźników, którzy to, pomimo, że za funt słoniny tylko jedną złotówkę biorą, zdołali dość poważne sumki odłożyć i tamże je ulokować. Jeden taki „biedak" zdołał aż sześćdziesiąttysięcy marek urobić, a że „nie wiedział" o Banku Polskim ani o PKO, więc zanosił jako wierny patrjota do Beuthen (Bytom na niem. Górnym Śląsku). Takiego to już niema co żałować.

Gorzej stało się niejakiemu p. Pinoli, obywatelowi Państwa Polskiego. Tenże, będąc członkiem tego Hansa banku, zamieszkiwał na polskim Górnym Śląsku. Pewnego pięknego dnia zadzwonił telefon. Pan Pinola bierze słuchawkę i głosi się do usług. „Tu Hansa Bank Beuthen" słyszy w telefonie. „Może pan będzie łaskaw pofatygować się do nas; mamy pilną sprawę do omówienia". Pan Pinoli, nie przeczuwając nic złego, bierze kartę cyrkulacyjną (w myśl umowy Genewskiej każdy rodowity Górnoślązak, który na obszarze Górnego Śląska zamieszkuje, ma prawo osięgnąć kartę cyrk., która uprawnia go do przekroczenia granicy — naturalnie tylko na miejscach urzędowo — wyznaczonych — kiedy i ile razy tylko w ciągu dnia zechce), siada w tramwaj, autobus, czy pociąg i nuż do Bytomia. Jeszcze nie zdążył za sobą drzwi w Hansa Banku zamknąć, już Schupo kładzie panu bratu łapę na ramię, trzymając jemu równocześnie „rulen" prokuratorski przed oczyma i odprowadza p. Pinola do kibitki. W taki to podstępny sposób dostawają Niemcy ludzi w pułapki. W tym wypadku zarzuca się aresztowanemu, iż on ma winę, że bank krachnął, gdyż on nabrał za wiele pożyczek. Należy wątpić o tem.

Idę sobie tak — tak, jak się to chodzi — z moim kolegą ulicą jednego z przedmieść Wielkich Katowic. Słońce paliło mnie mocno, a kolegę do tego przygniatała bieda, więc oba opuściliśmy głowy, ażeby słońce jedno piętro niżej grzało. Słyszałem, że opalone plecy są modne, za czem podobno płeć piękna ma przepadać. Więc, aby się takiej piękności upodobać, nie protestowałem, tylko dałem sobie spokojnie palić. Od razu krzyknął kolega mój z radości: „Jantek czytaj! VIII tydzień LOPP. Nowa firma już „łosiem" tygodni, a jo jesce nie wiem, kaj „łona" jest. A widzisz, jak łoni wołają, żeby „Lecioł Ojciec Po Pieniądze". „Musimy się zaroski szandary (posterunkowego) pytać i pudziemy tam, może nas przyjmą do roboty". Nie uszliśmy daleko, gdyż plakaty na murach i słupach z aeroplanami i żelaznemi orłami zwróciły naszą uwagę. Tu dopiero mojemu koledze wytłumaczyłem, iż VIII tydzień LOPP. znaczy, że przez cały tydzień można składać datki na Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Następny 9-ty tydzień będzie dopiero w przyszłym roku. „To choroba", rzekł mój kolega, „jo myśloł, że w tej nowej firmie dostanę robotę, a choćby i na 12 godzin, byle choć trocha zarobić, bo już doprawdy nie ma co zezryć, a tu łoni jeszcze chcom składków. Niech do, chto mo, jo nic ni mom ani kawałka chleba".

„Dajcie nam chleba! Dajcie nam pracę!", tak krzyczeli robotnicy bezrobotni w różnych ośrodkach przemysłowych, a zwłaszcza w Katowicach, gdzie dobijali się do nowowybudowanego gmachu Województwa, chcąc się widzieć z panem Wojewodą, ażeby „jemu delikatnie dzień dobry powiedzieć". Niedługo jednakowoż „zabawa" trwała, gdyż „białoczapkowana" straż bezpieczeństwa stłumiła burzę w zarodku. Bezrobotni rozeszli się bez chleba i poszli dalej wylegiwać pod drzewami w parkach i różnych miejscach sportowych. Naprawdę, nigdy nie było widać takiej chmary ludzi młodych i zdrowych, wygrzewających się w słońcu, jak w czasach obecnych. Takie odpoczywanie w cieniu czy słońcu za dawniejszych lepszych czasów połączone było z kosztami. Gdy jaki robotnik pozwolił sobie na „legary", musiał zmudzić dniówkę, za co nałożono jemu dwie do pięć marek kary, o ile poprzednio nie powiadomił o tem swego chlebodawcy. A więc musiałeś sobie zapłacić, o ile chciałeś się wygrzewać. Dziś „wylegiwać" w cieniu można za darmo, aż się ludziskom sprzykrzy. To też nic dziwnego, że raz po raz zrywają się owi wylegiwacze bezrobotni i gromadnie demonstrują, po dostatecznem wyleżeniu się, domagając się pracy i chleba.

A. Hochut.

W rocznicę plebiscytową

Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej organizuje w rocznicę plebiscytu na Warmji i Mazurach wielką manifestację narodową w Grudziądzu.

Jedenaście już lat mija od tej chwili smutnej i tragicznej, w której ulec musieliśmy przemocy niemieckiej. Naród 31 miljonowy, którego honor nie pozwala na opuszczenie swych w niewoli jęczących i o pomoc i wsparcie błagających braci, o braciach za kordonem zapomnąć nie może.

I tegoroczny zjazd w Grudziądzu zadokumentować ma nasze niezadowolenie z powodu zbyt pohopnego wytknięcia granicy z krzywdą dla Polski i Polaków w Prusach Wschodnich, a zarazem zachęcić naszych braci do wytrwania na stanowisku.

Na tę wielką manifestację uczuć naszych zapraszamy wszystkich Warmjaków i Mazurów, osiadłych pod opiekuńczemi skrzydłami Rzeczypospolitej, b. członków komitetów plebiscytowych i pracowników społecznych i oświatowych na terenach plebiscytowych oraz wszystkie organizacje społeczne, oświatowe, sportowe i t. d. celem wspólnej manifestacji na rzecz niewyzwolonych dzielnic.

Zjazd odbędzie się dnia 12 lipca w Grudziądzu. Wszelkich informacyj udziela Generalny Sekretarjat Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Toruń ul. Mickiewicza 131.

Papież zezwolił na ślub arcyks. Antoniego Habsburga z księżniczką rumuńską Ileaną.

Bukareszt. Ojciec św. udzielił swego zezwolenia na ślub arcyks. Antoniego Habsburga z księżniczką rumuńską Ileaną na następujących warunkach: Religijna ceremonja ślubu odbędzie się tylko w kościele katolickim. Także i później nie może nastąpić ponowienie ślubu religijnego w kościele innego obrządku. Dzieci, zrodzone z tego małżeństwa, muszą być ochrzczone i wychowane wedle obrządku katolickiego.

Oczekuje się z wielkiem zainteresowaniem, jak wobec tych warunków zachowa się kler prawosławny rumuński. Ślub ma się odbyć w końcu lipca w Sinaja.

Zamordowanie szefa G. P. U. w Moskwie.

W ub. niedzielę o godz. 3 w Moskwie do stojącego na peronie dworca Kazańskiego, szefa kolejowego GPU, Biełowa, zbliżył się jakiś mężczyzna w średnim wieku i nic nie mówiąc, dał do Biełowa dwa strzały z rewolweru.

Szef czerezwyczajki upadł i po kilku minutach skonał.

Morderca został natychmiast schwytany. Zresztą nie próbował ratować się ucieczką. Przy pierwszem badaniu oświadczył, że jest robotnikiem warsztatów kolejowych, nazywa się Makarjew. Zamordował Biełowa za to, że ten prześladował robotników, nie należących do partji komunistycznej.

Fakt, że mordercą szefa GPU jest robotnik, zrobił w kołach bolszewickich olbrzymie wrażenie.

Wilkins nie rezygnuje z podróży do bieguna.

Londyn. Polarna łódź podwodna „Nautilus" stanęła na kotwicy w porcie Cork w Irlandji.

Sir Herbert Wilkins oświadczył po przybyciu do Cork, że po naprawieniu uszkodzeń zamierza wyruszyć w sierpniu do bieguna północnego.

Berlin. Z Friedrichshafen donoszą, że ostatecznie zaniechano planu podróży sterowca Zeppelina do bieguna północnego, gdzie miał się spotkać z łodzią podwodną Wilkinsa „Nautilusem".

Zarząd budowy Zeppelina projektuje lot do strefy podbiegunowej przez Syberję i morze Karyjskie z końcem lipca.

Ile mieszkańców liczą Stany Zjedn.

Prowizoryczne obliczenia ostatniego spisu ludności wykazały, że liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych, razem z kolonjami, wynosi 137 i pół miljonów.

Same Stany Zjednoczone liczą 122,750.000 dusz.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 26 czerwca 1931 r.

Kalendarzyk. 26 czerwca, Piątek, Jana i Pawła m. m.
27 czerwca, Sobota, Władysława Kr. W.
28 czerwca, Niedziela, 5 po Swiątk. Alojzego.
Wschód słońca g. 3 — 17 m. Zachód słońca g. 19 — 59 m
Wschód księżyca g. 18 — 27 m. Zachód księżyca g. 1 — 04 m.

Z miasta i powiatu.

Uruchomienie pociągów nadzwyczajnych w dniu lipskiego odpustu.

Nowemiasto. Jak nas informują, zostaną z okazji odpustu w Lipach 2 lipca uruchomione pociągi nadzwyczajne z Nowegomiasta do Lubawy i z Zajączkowa do Iłowa. Prócz zwykłego rozkładu jazdy pociągi nadzwyczajne odjeżdżają z Nowegomiasta (dworzec poł.) do Lubawy o godz. 8,06 przedpoł., zaś z Lubawy do Nowegomiasta o godz. 20,30. Z Zajączkowa (Lub.) do Iłowa o godz. 21.00. Opłata na przejazd pociągami nadzwyczajnemi jest normalna.

Podrzucenie dziecka w Starostwie.

* **Nowemiasto** Dn. 22 bm. przed poł. zgłosiła się do Wydziału Opieki Społecznej w Starostwie niejaka p. Jesiowska z Radomna ze swem około 4 mies. dzieckiem, prosząc o opiekę nad niem. Gdy urzędnik danego wydziału prosił, aby chwilkę czekała, J. wyszła z urzędu, złożyła dziecko pod klatkę schodową Starostwa i niespostrzeżnie się oddaliła. Krzyk dziecka usłyszeli urzędnicy Starostwa i donieśli o tem Policji, skąd natychmiast urządzono pościg i w krótkim czasie przytrzymano matkę na ul. Sobieskiego. Niesumienną matkę wraz z dzieckiem Policja odstawiła gminie Radomno.

Gwałcenie niedzieli.

Nowemiasto. W ub. niedzielę odbyła się u nas podwójna uroczystość I. Komunji św. Lecz niestety nie każdy u nas obchodził to święto. W ulicy Okólnej od Kazimierzowej do Sredniej np. pewien właściciel kamienicy, dosyć zamożny, zaraz od rana aż do południa bez przerwy, budował łódź do wiosłowania po wodzie, pod gołem niebem na swem podwórzu przy ulicy. Właściciel ten jest innego zawodu, ale okazał zręczność w wyrabianiu przedmiotów innych zawodów. Silne echo młotka przy wbijaniu gwoździ w deski etc. słyszeli sąsiedzi i przechodzący ulicą i gorszyli się tem, że to katolik tak święci niedzielę i przytem jeszcze w dzień przyjęcia dzieci do I. Komunji św. Wykonywanje podobnych prac w niedzielę było słychać w tej ulicy już więcej razy. Jest to święcenie po katolicku niedzieli? Tylko bolszewja w Sowietach nie święci świąt religijnych.

Gimnazjalny obóz harcerski nad morzem.

Nowemiasto. Młodzież gimnazjalna z Nowegomiasta wyjeżdża zamówionym wagonem do obozu w Jastrzębiej Górze dnia 3 lipca, w piątek z rana o godz. 7-mej min. 25 pod opieką p. prof. Zasempy, który spędzi z młodzieżą cały czas w obozie.

Liczba uczestników dochodzi do 30. Powrót z obozu nastąpi z końcem lipca.

Do wycieczki przyłączyć się mogą także nieharcerze oraz ci, którzy teraz zdadzą egzamin wstępny do gimnazjum.

Zbiórka uczestników obozu nad morzem, celem omówienia szczegółów, odbędzie się we wtorek, dnia 30 czerwca 1931 o godz. 10-tej rano w klasie siódmej.

Pod adresem Magistratu.

Nowemiasto. Miasto nasze przeżywa taki sam kryzys, jak i gdzieindziej, ale nie można z tego powodu dopuścić, aby stało się brudnem i zaniedbanem. Zauważono już od dłuższego czasu, że warunki miasta pod względem porządków sanitarnych stale się pogarszają. Ulice i place publiczne nie są zamiatane w czasach oznaczonych — a jeżeli są zamiatane, to nagromadzone śmieci pozostają kilka dni leżąc. Dalej z rynsztoków i rowów przydrożnych nie usuwa się gromadzącego błota i różnych odpadków. Jako jeden z licznych dowodów niech służy zanieczyszczony rów na ul. Mickiewicza, gdzie mieszka nawet członek Magistratu i sam wie, ile na tem cierpi, dalej przy dziedzińcu gimnazjum i przy łące p. Gorzkiewicza, gdzie mianowicie, gdy padają deszcze, nie może zebrana woda należycie odpływać do rzeki przez co zostaje cała ulica zalana, tak, że nie można przejść przez nią. Pozatem w Alejach było coprawda błoto zgarnięte w gromadki, ale pozostawione tam i znów zostało rozniesione kołami po całej ulicy. A róg rynku koło p. Ciszewskiego i Chełkowskiego, jak wygląda? Prawda, nagromadzona tam woda, nie mogąc należycie odpłynąć, powoli wsiąka w ziemię. Ale przytem jest tak, że nie trzeba do lasu chodzić, grzyby rosną i na rynku! Czy naprawdę niema sposobu, aby temu zapobiec? Nasuwa nam się jeszcze jedno, a mianowicie sprawa skrapiania wodą ulic i chodników podczas suszy w lecie, co powinno być powtarzane kilka razy dziennie. Jest to wprost nie do zniesienia, że przy zamiataniu lub ruchu kołowym chmury kurzu powstają, a biedne ludziska, chcąc nie chcąc, muszą go połykać i z nim razem rozmaite chorobotwórcze zarazki.

Takich niedomagań i braków w utrzymywaniu należytych porządków sanitarnych w naszem mieście znaleźć można dużo. Magistrat w tych sprawach nic nie robi. Jest bieda, to prawda ale obywatele płacą na to podatki i mogą wymagać, aby też dla ich zdrowia coś uczyniono, bo należy to (na podstawie §§ 21—23 rozp. policyjnego p. Wojewody Pom. z 21. 4. 1928 Dz. Woj. nr. 8 poz. 49 w sprawie utrzymywania porządków sanitarnych w gminach wiejskich i miejskich) li tylko do Magistratu, a nie do właścicieli nieruchomości lub ich dzierżawców.

Mamy w naszym powiecie (przy tut. Starostwie) Komisję sanitarną nad badaniem tych spraw, czy i ona dotychczas nie spostrzegła tego, aby donieść lub nałożyć karę Magistratowi. Przecież słyszymy o ciągłych rewizjach tej Komisji, np. rewizja nad utrzymywaniem porządków sanitarnych we wszystkich składach — podwórzach — a nawet ustępach — i gdzie tylko spostrzeżony został najmniejszy nieporządek, nakłada się kary, ale gdzie chodzi o ogół ludności, tam się nic nie robi. Dodać należy, że miasto nasze pod tym względem jest bardzo zaniedbane. Weźmy np. Lubawę, Brodnicę itd., tam miasta są czyste i niema tyle niedomagań, jak w naszem mieście, gdzie tak blisko granica niemiecka i dokąd przyjeżdża sporo obcokrajowców, no i letników. — Jakie wyobrażenie oni muszą wynieść z naszego miasta?!

Pozatem mamy też w naszem mieście park miejski, ale jak w nim wygląda, czy ma on przedstawiać np. jakąś dżunglę. Bodaj najgorsze w nim, to strome schody, prowadzące od strony południowej, tj. z ul. Wierzbowej na szczyt parku. W górę to jeszcze można jakoś na „czterech" wejść, ale z powrotem, to już lepiej się kulać, bo jeżeli się schodzi, to człowiek się bardziej namęczy, jak gdyby przez cały tydzień ciężko pracował. A przecież park jest dla wypoczynku. O łazienkach nie warto ani wspominać, bo już od kilka lat nieczynne — więc „umarły".

Narzeka się na bezrobocie, że trzeba bezrobotn. wsparcia udzielać, a czyż nie lepiejby było zamiast udzielania wsparcia dać im pracę choćby nad usunięciem tych niedomagań w naszem mieście.

„Złoto" z I-szego piętra.

Nowemiasto. Potępienia godny wypadek spotkał 22 bm. o godz. 2,30 rano, pewnego obywatela naszego miasta. Gdy tenże wracał od swej służby ul. Kazimierza do domu, w tem nagle z kamienicy p. Wygockiego, ze zamieszkiwanej przez lokatorów części, rzucono zawinięte w gazetę „Dzień Pomorski"

coś, co ma wygląd złota, a złotem nie jest, gdyż bardzo jest miękkie i trafiono niem w lewe ramię przechodzącego, tak że został zbryzgany po całem ubraniu. „Szczęśliwiec" zauważył, że „złoto" wyrzucone zostało z okna I-szego piętra, gdzie zamieszkuje pewien sublokator i doniósł o tem Policji, która spisała protokół. Jak krążą pogłoski, to owe „paczuszki" zauważyćbyło można koło tego budynku już częściej. W owym dniu zostały one leżąc, a było ich dwie, do późnego wieczoru. Doprawdy, wstyd i hańba owemu sublokatorowi, żyjącemu w XX tym wieku i wśród cywilizowanego społeczeństwa! Wszystkim przechodniom zwraca się uwagę, aby, przechodząc wyżej podaną ulicą, mieli się na baczności przed „niespodziankami". Z tej okoliczności, że „złoto" zawinięte było we wyżej wymienioną gazetę, wynika, że musi to być ktoś, kto to pismo czyta

Zakończenie roku szkolnego w tut. szkołach średnich.

Lubawa. Rozpoczyna się okres wakacyj i znów na dwa miesiące zamkną się podwoje szkolne i ucichnie gwar młodzieży. Porozjeżdżają się uczniowie, jedni uszczęśliwieni z otrzymania promocji, a inni przygnębieni niedostatecznem świadectwem. Trudno, „jaka praca, taka i płaca".

W tut. gimnazjum uroczyste zakończenie roku szkolnego nastąpiło już 20 bm. przy udziale rodziców. W dniu tym też Rada Szkolna przy gimnazjum odbyła swe plenarne zebranie, na którem m. in. omawiano sprawę pełnego gimnazjum. Już tyle razy tutejsze i okoliczne obywatelstwo tego się domagało, lecz sprawa nie tak prędko będzie mogła być zrealizowana, czemu na przeszkodzie stoi m. in. niezbyt wielka frekwencja uczniów, nie mówiąc już o innych trudnościach.

W seminarjum nauczyciel., z racji zamknięcia roku szkolnego, odbyło się w 22 bm. święto sportowe, na które złożyły się zawody lekkoatletyczne. Przed południem odbywały się ćwiczenia w obrębie seminarjum, a po poł. wyruszono z orkiestrą do parku, gdzie odbyły się dalsze zawody. Najlepsi zawodnicy otrzymali dyplomy w nagrodę. W środę natomiast odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego tak w seminarjum, jak i ćwiczeniówce. Rano udano się z orkiestrą do kościoła na nabożeństwo, po którem nastąpiło wręczenie świadectw w zakładzie szkolnym.

Z życia Stronnictwa Narodowego.

Lubawa. Z inicjatywy pow. prezesa Stron. Narod., p. Szulca, odbyło się w ostatnim czasie kilkanaście zebrań po okolicznych wsiach. Dn. 22 bm. natomiast odbyły się 2 zebrania w naszem mieście na sali p. Kowalskiego. Pierwsze zebranie było przeznaczone dla wiejskiej ludności, która z racji targu tłumnie zaległa obszerną salę. Referat o katastrofalnem położeniu rolnictwa wygłosił jako pierwszy poseł Kamiński z W. Turzy, który, znając nawskroś stan rolnictwa, trafił swemi wywodami do umysłów rolników. W drugim referacie poseł Sacha, naczelny red. „Słowa Pomorskiego", tylko uzupełnił i uwypuklił pierwszy referat, posługując się przytem cyframi co do opodatkowania, zadłużenia i t. d. W dyskusji zabrał głos jeden ze „Strzelców", zapytując, dlaczego rząd Wojciechowskiego zrezygnował z walki majowej z marsz. Piłsudskim oraz czemu Stron. Narod. nie wyjaśniło „im" przed wyborami, jak należy postąpić, a byliby głosowali na 4-kę. Po udzieleniu odpowiedzi przez posła Sachę p. Szulc zebranie zamknął odśpiewaniem „Boże, coś Polskę". Zebranie to trwało około 3 godziny. Obecnych było około 350 osób, w tem dużo bezrobotnych.

Wieczorem drugie zebranie, przeznaczone dla ludności miejscowej, zagaił p. Szulc i udzielił głosu posłowi Kamińskiemu, który w grubszych zarysach omówił życie polityczno-gospodarcze naszego Państwa oraz wskazał na pracę Stron. Narod. na terenie Sejmu, gdzie całą siłą przeciwstawiało się ratyfikacji umowy likwid. z Niemcami i uchwaleniu nowych podatków, stawiając natomiast wnioski oszczędnościowe. Z kolei zabrał głos poseł Sacha, w swem rzeczowym, a obszernem przemówieniu wskazując na politykę, uprawianą przez sanację, która miast w okresie dobrej konjunktury oszczędzać, szafowała groszem publicznym podług swego widzimisię. Taka polityka bez programu musiała pogłębić panujący obecnie kryzys, stwarzając bezrobocie. Zebranie przeciągnęło się do godz. 11-tej. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę" p. Szulc solwował zebranie, na którem było obecnych przeszło 400 osób wszystkich warstw oraz sporo niewiast. Fakt powyższy świadczy, iż polityka sanacji nie zdołała ani na chwilę zachwiać zaufania społeczeństwa, stojącego wiernie i wytrwale przy sztandarze narodowym i praworządności. I mimo burz i groźb wytrwa, bo „jest w niej wytrwania moc zaklęta".

Sanacja ze zazdrości z powodu tego powodzenia endecji, takie smalone gada duby, że np. z endecją musi być źle, kiedy urządza wiece w czasie powyborczym, które jej są niepotrzebne. A właśnie to informowanie społeczeństwa przez posłów Stron. Narodowego tak bardzo się wyborcom podoba i tak im są za to wdzięczni. Trzeba wiedzieć, że parlamentarjusze państw zachodnych, mimo, że w tych państwach rządy ogłaszają program swój, urządzają w okręgach, w których zostali wybrani, zebrania, by zdać relację ze swej pracy przed tymi, którzy ich wybrali. Przecież to się samo przez się rozumie, że poseł, rzetelnie i uczciwie pracujący, nie będzie tego unikał. Z drugiej strony rządy obecne, będące przegrupowywaniem tylko ludzi, nie mają żadnego programu i ogromna większość społeczeństwa z sanacją na czele nie zna polityki obecnych rządów, które robią wszystko w tajemniczości. W tem pomaga im na rozkaz prasa sanacyjna, ogłupiając swem bałamutnem pisaniem do reszty społeczeństwo. W takich okolicznościach sama konieczność domaga się, by ludność poinformować o faktycznym stanie rzeczy. Tylko „wybrańcy" sanacyjni nie zjawiają się na zebrania, bo się poprostu boją gorzkich zarzutów ludzi, oszukanych i zawiedzionych.

Zabawa letnia dzieci szkolnych.

Sampława. W ub. czwartek tut. szkoła urządziła wycieczkę wozami drabniastymi do Radomna, gdzie pod kierownictwem nauczycielstwa zwiedziła tamt. kościół, szkołę i udała się nad jezioro radomskie. Na niedzielę natomiast urządza miejscowa szkoła zabawę letnią, połączoną z przedstawieniem i różnemi niespodziankami. Po długiej przerwie będzie to pierwszy występ dzieci, dlatego też zbudza on zrozumiałe zainteresowanie.

Z Pomorza.

Założenie bekoniarni.

Brodnica. Magistrat m. Brodnicy podpisał umowę z konsorcjum angielsko-niemieckiem na budowę bekoniarni.

Prace koło budowli są już rozpoczęte, tak że koło 1 października rb. bekoniarnia będzie już uruchomiona. Fakt powyższy wywołał wielkie zainteresowanie się sfer rolniczych, które będą mogły z tego ciągnąć pokaźne korzyści, otrzymując lepsze ceny za trzodę chlewną.

Pożar w gospodarstwie.

Górzno. W ub. poniedziałek przed poł. wybuchł pożar w zabudowaniach p. Fr. Cylkowskiego, wskutek czego spłonęła zupełnie szopa oraz pies. Następnie ogień przerzucił się na wozownię i drwalnię, które jednak Straż pożarna uratowała, pozatem uszkodzony został dach domu mieszkalnego. Szkoda wynosi około 6000 zł. C. był ubezpieczony.

Fabryka Pe-Pe-Ge ruszyła.

Grudziądz. W ub. tygodniu fabryka Pe-P-Ge uruchomiła częściowo niektóre oddziały celem wykonania pilnych drobnych zamówień zagranicznych, które będą wykończone w ciągu 14 dni. Ogółem zatrudniono około 500 ludzi.

Skutki ostatniej burzy.

Dębowa Łąka. Podczas ostatniej burzy uderzył grom na polu w chwili, kiedy tut. rolnik Schmidt odprzęgał konie od pługa. 3 konie zostały przez grom rażone i zabite, zaś opodal o około 80 metrów zabita została owca. Schmidt sam został rażony w lewą rękę, która zupełnie zczerniała.

12 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo.

Toruń. Przed miejscowym sądem okręgowym stawał w tych dniach 37-letni szofer, Zygmunt Jakubowski, oskarżony o zamordowanie z rozmysłem w dn. 14 lutego rb. niejakiego Antoniego Góreckiego. Sąd skazał Jakubowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich i 600 zł. kosztów sądowych. Prokurator żądał kary śmierci.

Zjazd restauratorów.

Toruń. W Toruniu odbył zjazd delegatów związku restauratorów ziem zachodnich, tj. Wielkopolski i Pomorza. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Jakóba, poczem obradowano w Dworze Artusa. Przewodniczył prezes Penkala. Po wyborze prezydjum z prezesem Nowakiem z Gniezna oraz przemówieniach powitalnych i odczytaniu depesz z życzeniami, wysłuchano sprawozdania związku. Zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum. Następnie po wysłuchaniu dwóch referatów nadano zasłużonym działaczom najwyższe odznaczenie, jakiem związek rozporządza, mianowicie dyplomy zasługi.

Samolot uderzył o drzewo przydrożne.

Świecie. W czasie onegdajszej burzy samolot, przelatujący nad Świeciem, zmuszony był z powodu silnego wiatru do lądowania na terenie maj. Morsko. W czasie lądowania aparat uderzył o drzewo przydrożne, wskutek czego uległ uszkodzeniu. Znajdujący się w samolocie pilot nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń.

Kurs wakacyjny Pom. Stow. Naucz. w Tucholi.

Tuchola. Poraz trzeci urządza Okręg Pomorski Stow. Nauczycielskiego kurs pedagogiczny, uwzględniający przedewszystkiem wymagania do praktycznego egzaminu nauczycielskiego w stolicy borów tucholskich—Tucholi. Kursy tamtejsze z dwu lat poprzednich z liczbą 111 uczestników wykazały, iż tak warunki lokalne, jak dobór prelegentów oraz administracja razem złożyły się na ich nadzwyczajne powodzenie.

Program kursu roku bież. przewiduje również wycieczki towarzyskie, krajoznawcze, przyrodnicze w bliższą i dalszą okolicę oraz nad morze polskie. Czas trwania wykładów od 27 lipca o godz. 9 rano do 22 sierpnia rb. Biuro informacyjne dla przyjeżdżających czynne będzie już 25 i 26 lipca na dworcu kolejowym. Mieszkanie i utrzymanie kursistów jest zapewnione w miejsc. Seminarjum Naucz. po cenie 3,50 dziennie lub w prywatnych stancjach na mieście od 90—120 zł na 4 tygodnie. Reflektujący na mieszkanie w internacie Seminarjum winni się zaopatrzyć w jaśka, koc i bieliznę pościelową.

Opłata za kurs wynosi 40 zł, z czego należy 15 zł wpłacić przy zgłoszeniu, **najpóźniej jednak do 5 lipca rb.** pod adresem kierownictwa kursu — kierownika szkoły pow. i wydz. p. Józefa Ossowskiego w Tucholi, który zarazem udzieli wszelkich dalszych informacyj. Kierownikiem pedagogicznym kursu jest p. prof. Szwoch z Grudziądza. Dalszymi prelegentami są pp.: Profesorowie miejsc. Seminarjum Naucz. oraz pow. inspektor szkolny p. Zdek z Tucholi.

Zgodnie z wymaganiami ministerjalnemi przewiduje program naukowy: pedologję, nowoczesne kierunki pedagogiczne w związku z metodą poszczególnych przedmiotów, organizację pracy nauczania i wychowania, zasady higjeny szkolnej, administrację szkolną i lekcje praktyczne. Kurs korzystać będzie z pracowni przyrodniczej, fizyko-chemicznej, robót ręcznych oraz wzorowego ogródka szkolnego. Nadobowiązkowo przewiduje się również wyrób pomocy naukowych dla fizyki.

Pożądanem jest, aby każdy uczestnik kursu zaopatrzył się w broszurę Aleksandra Litwina: „Egzamin praktyczny dla nauczycieli szkół powszechnych" (Nakład Gebethnera i Wolffa, cena 2,50 zł) oraz w miarę możliwości i osobistych zainteresowań wybrał sobie z bibljografji w pracy tej zawartej podręczniki i dzieła lektury podstawowej i uzupełniającej. Koniecznie potrzebne są również programy ministerjalne oraz przy własnych warsztatach pracy dotąd używane podręczniki metody poszczególnych przedmiotów. Do dyspozycji kursu stoi również powiatowa bibljoteka nauczycielska, która wprawdzie jest zaopatrzona w najnowsze wydawnictwa pedagogiczne, lecz tylko pojedyńcze egzemplarze, które dla prac grupowych nie wystarczą.

Kto zatem pragnie mile i pracowicie spędzić czas wakacyjny i zapewnić sobie powodzenie przy egzaminie praktycznym, niechaj nie zwleka ze zgłoszeniem na wakacyjny kurs pedagogiczny w Tucholi na Pomorzu, ponieważ zgłoszenia późniejsze mogą zostać ze względu na poważną liczbę wpływających zgłoszeń nieuwzględnione.

Kłusownicy zamordowali leśniczego.

Skórcz, pow. starogardzki. Przed kilku dniami rano zostal zastrzelony przez nieznanych widocznie kłusowników leśniczy, Paweł Jeske z leśnictwa Karczanek. Pomocnik jego, Kulmann, śpieszący mu z pomocą, został postrzelony. Stan jego jest ciężki.

Straszny wypadek na morzu.

Gdynia. Onegdaj w południe w czasie jazdy statku pasażerskiego „Żeglugi Polski" s. s. „Hanka", w drodze z Gdyni do Orłowa wydarzył się tragiczny wypadek.

Na statku znajdowała się 20-letnia kucharka Juljanna Glarkowska, która przechyliła się i spoglądała z zaciekawieniem na koła rozpędowe statku. W pewnej chwili wpadła do morza, lecz tak nieszczęśliwie, iż koła rozpędowe ją pochwyciły.

Wszelka pomoc okazała się niemożliwa, ciała dotychczas nie wydobyto, zostało ono prawdopodobnie przez koła zapędowe poćwiartowane.

KINO REFORM
NOWEMIASTO
HOTEL POLSKI

W poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 8,30 wieczorem

Potężny dramat z życia rosyjskiego

ŻAR MIŁOŚCI

Miłość namiętnej i nienasyconej tajemniczej damy. W rolach głównych „GRETA GARBO“ I „CONRAD NAGEL“.

W czwartek, dnia 2 lipca rb. zakończenie II serja Tarzana.

Panu Moniek Koplowiczowi

w domu p. Prusakowskiego w Lubawie do wiadomości, że wolno mu jako żydowi podług upodobania afisze z reklamą jego żydowskiego interesu nalepiać zewnątrz i wewnątrz synagogi lubawskiej — ale

wara mu

je nalepiać w żydowskiej bezczelności na bramie cmentarnej naszego katolickiego kościoła, bo przekona się, że na Pomorzu żydom nie wszystko jest wolno. Nu, wie haist!

Ks. Majka, proboszcz.

Rumuńsko-niemiecki traktat handlowy zawarty.

Berlin. Pisma donoszą, że toczące się tutaj od kilku dni rokowania delegatów rządu niemieckiego i rumuńskiego w sprawie nowego traktatu handlowego zostały pomyślnie zakończone i doprowadziły do parafowania umowy.

Berlin. Parafowany w poniedziałek w Berlinie niemiecko-rumuński traktat handlowy zostanie podpisany w Genewie przez dyrektora ministerjalnego Posse i setarza stanu Popescu.

Z miarodajnej strony donoszą, że traktat przewiduje obniżkę każdorazowych ceł autonomicznych, mianowicie 50 proc. od jęczmienia pastewnego i 60 proc. od kukurydzy, przy zachowaniu monopolu kukurydzianego. Traktat nie zawiera zobowiązań co do dostaw.

Czerpane korzyści z ceł uprzywilejowanych pozostawiono handlowi wolnemu.

Traktat wejdzie w życie w jesieni rb.

Niemcy nie żądały uprzywilejowanego stanowiska dla swego przemysłu. Rumunja sporządziła listę importu, dla której będzie obniżona barjera celna.

Ulgi rumuńskie będą jednak przyznane także tym państwom, które zawarły z Rumunją traktaty o najwyższem uprzywilejowaniu (t. zn. także Polsce).

Genewska komisja agrarna otrzyma wyciąg z rokowań rumuńsko-niemieckich.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Klub Tennisowy podaje do wiadomości, że pobierać będzie z dniem ogłoszenia od niečłonków tylko 50 gr każdorazowo.

Zarząd.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 22. 6. 131 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	28.00—29.00
Żyto	25.(0—25.50
Jęczmień targowy	24.00—25.00
Owies	27.00—28.(0
Mąka pszenna 65 proc.	—49.50
Mąka żytnia	—4[illegible].00

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 24. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	25.50—26.75
Pszenica	27.50—28.00
Jęczmień przemiałowy	27.00—28.00
Owies	28.50—29.50
Mąka żytnia	38.75—39.75
Mąka pszenna 65 proc.	45.00—48.00
Otręby żytnie	16.00—17.00
Otręby pszenne	14.50—15.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 9 przed południ. sprzedawać będę w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 stół rozciągany.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę w Byszwałdzie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kultywator i brony żelazne.

Zbiórka licytantów przed sołectwem.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 10,45 przed połud. sprzedawać będę w Zielkowie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 wolant, 1 maciorę około 2 ctr i 4 warchlaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Brzozowskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 1 po poł. sprzedawać będę w Białejgórze za gotówkę najwięcej dającemu:

1 świnię około 2 ctr.

Zbiórka licytantów przed mieszkaniem p. Goldera.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 1 lipca rb. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będę w Kiełpinach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 bryczkę i 2 warchlaki.

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 1 lipca rb. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w w Łążynie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 bryczkę i parę szorów wyjazdowych.

Zbiórka licytantów przed oberżą.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 1. 7. rb. o godz. 15 będę sprzedawał w Rywałdziku za gotówkę najwięcej dającemu:

4 morgi łąki

Zbiórka licytantów u p. Strzyżewskich.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 1. 7. rb. o godz. 10,30 będę sprzedawał w Wawrowicach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maneż.

Zbiórka licytantów u p. Osińskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 1. 7. rb. o godz. 12-tej będę sprzedawać w Łąkorzu za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę.

Zbiórka licytantów u p. Repki.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

493.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 27. 6. rb. o godz. 8 sprzedawać będę w Lidzbarku na Placu Hallera najwięcej dającemu za gotówkę:

1 rower damski.

Lidzbark, dnia 24. 6. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

648.

Przymusowy przetarg.

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 10 sprzedawać będę w Małem Leźnie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kompletny maneż.

Zbiórka licytantów w oberży.

Lidzbark, dnia 24. 6. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Obwieszczenie.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się

w LUBAWIE, w środę, dnia 1-go lipca 1931 r.

Z powodu przypadającego święta w poniedziałek odbędzie się TARG TYGODNIOWY WE WTOREK, DNIA 30. 6. 31.

PATER, burmistrz.

662.

Przymusowy przetarg

W sobotę, dnia 27. VI. rb. o godz. 10 sprzedawać będę w Jamielniku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 maszynę do szycia.

Zbiórka licytantów obok leśniczówki.

Lidzbark, dnia 24. VI. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

Pieniądze



jeszcze raz pieniądze posypią ci się, jak z rogu obfitości. Tucz szybko świnie na

Centralinie Michałowskiego

Osięgniesz o dwa miesiące wcześniej pieniądze. Nie więc nie stracisz, tylko się wzbogacisz. Żądać wszędzie tylko w oryginalnem opakowaniu. Wystrzegać się naśladownictw.

Gdzie niema wysyła:

FABRYKA CENTRALINY MICHAŁOWSKIEGO, POZNAŃ,
ul. Dworkowa nr. 9.

Może się zgłosić od zaraz lub od 1 lipca rb.

dziewczyna

do drobiu i trzody chlewnej.

MARSZAŁEK, BIAŁAGÓRA, p. Rakowice.

Ucznia

z porządnej rodziny poszukuję od zaraz F. PERSZKA, mistrz piekarski NOWEMIASTO.

Poszukuję od zaraz

ucznia

JULJAN TRUSZCZYŃSKI, LUBAWA, skład kolonjalny.

2 umebl. pokoje

z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia.

F. PŁOSKI, NOWEMIASTO.

Mam do wydzierżawienia od 1-go lipca rb.

mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią.

WALENTY LICZNERSKI, SAMPŁAWA.

Tapety

w wielkim wyborze
— — poleca — —
Księgarnia „Drwęcy“

Osobę,

która podniosła w poniedziałek, dnia 22. bm. rano na szosie pomiędzy Montowem i Tuszewem torebkę damską uprasza się, aby oddała ją do biura wójtostwa w Montowie, gdyż pewna niewiasta osobę widziała i rozpoznała.

NADOLNY, MONTOWO.

Ostrzegam,

aby mojej żonie MARJANNIE EWERTOWSKIEJ nikt nic nie pożyczał i na kredyt nie dawał, gdyż za to nie odpowiadam.

Konst. Ewertowski,
LUBAWA, Rzepnikowskiego.

Od zaraz do sprzedania

dom

dochodowy, składający się z 10 pokoi i 4 kuchen, dwóch ogrodów i magiel, 18 mórg ziemi z żywym i martwym inwentarzem z ziemią lub bez. Powód sprzedaży: starość i słabość.

M. ŁASZKIEWICZ, LUBAWA, Aleje Hallera 4.

FORMULARZE
poleca
Księgarnia „Drwęca“

Za złożone i nadesłane gratulacje i życzenia oraz kwiaty z okazji przyjęcia naszej córki Jadwigi do I Komunji św. składamy wszystkim z serca płynące

„Bóg zapłać“

K. MAZUROWIE.

Lubawa, w czerwcu 1931 r.

Za tak liczne nadesłane życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I Komunji św. mojej córeczki Urszulki składam wszystkim serdeczne

„Bóg zapłać“.

ALFRED CZAJKOWSKI

Lubawa, w czerwcu 1931.

Za nadesłane nam życzenia z okazji przyjęcia naszej córeczki Wandy do I Komunji św. składamy nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

B. WASILEWSCY.

Lubawa, w czerwcu 1931 r

Za nadesłane nam życzenia z okazji przyjęcia naszego najmłodszego synka Alfonsa do I. Komunji św. składamy serdeczne

„Bóg zapłać“.

A. KUJAWSCY.

Nowemiasto, w czerwcu 1931 r.

Za tak liczne nadesłane życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I Komunji św. mojego najmłodszego synka Feliksa składam wszystkim moje najserdeczniejsze

podziękowanie.

A. GOETZOWA.

Nowemiasto, w czerwcu 1931 r.

Za nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia naszej najstarszej córeczki Zofji do I Komunji św. składamy serdeczne

„Bóg zapłać“

W. KUROWSCY.

Pacółtowo, w czerwcu 1931 r.

Z powodu przejęcia gospodarstwa, sprzedam tanio

skład bławatów

z urządzeniem oraz wygodne mieszkanie, interes dobrze zaprowadzony bez konkurencji w dużej kościelnej wiosce w rynku. Egzystencja zapewniona.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“ w Nowemmieście.

Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca,“ w Nowemmieście.

WIELKA ZABAWA

Kółka Roln. w Dębieniu

odbędzie się 28. VI. 31 r. z następującym programem:

1. Objazd (Jeglja, Kostkowo, Rybno) wyjazd o godz. 3-ciej.
2. Przedstawienie.
3. Noc świętojańska.
4. Zabawa taneczna na sali pana Szczepańskiego.

ZARZĄD.

Ochotn. Straż Pożarna w Górznie

urządza w niedzielę, dnia 28-go VI. rb. na BRANICY

wielką zabawę letnią

aż do rana. Obfity bufet na miejscu.

O liczny udział prosi

ZARZĄD.